

Warszawa, 24 lutego 2020 r.

Dr hab. Paweł Rodak, prof. ucz.
Instytut Kultury Polskiej
Uniwersytet Warszawski

**Opinia dotycząca rozprawy doktorskiej mgr Kornelii Sobczak
zatytułowanej *Kamienie na szaniec Aleksandra Kamińskiego.*
*Książka, lektura i legenda (1943 – 2014)***

Rozprawa doktorska Kornelii Sobczak *Kamienie na szaniec Aleksandra Kamińskiego. Książka, lektura i legenda (1943 – 2014)* jest próbą całościowego opisanie fenomenu jednej z najważniejszych książek w polskiej kulturze dwudziestowiecznej (czy nawet, w polskiej kulturze w ogóle), jednego z „kamieni milowych polskiej świadomości”, jak nazwał tę książkę Janusz Tazbir w swoim słynnym artykule z roku 1988. Próbą – moim zdaniem – więcej niż udaną.

Przy tak sformułowanym tytule rozprawy moglibyśmy się spodziewać, że będzie miała ona postać „dziejów recepcji”, stanie się systematycznym opisem toczonych wokół *Kamieni na szaniec* sporów i dyskusji, katalogiem różnych sposobów jej odczytania. To wszystko znajduje się w pracy Kornelii Sobczak. Nie pomija ona żadnego ważnego głosu dotyczącego *Kamieni...*, poczynając od wypowiedzi ukazujących się w prasie konspiracyjnej tuż po ich ukazaniu, poprzez spory powojenne, aż do gorących dyskusji z ostatnich lat związanych z wypowiedzią Elżbiety Janickiej z roku 2013 oraz nową ekranizacją książki w reżyserii Roberta Glińskiego z roku 2014. Już w tym miejscu warto zaznaczyć, że śledząc dyskusje i spory wokół *Kamieni...* Kornelia Sobczak opiera się na olbrzymim materiale źródłowym (prasowym, książkowym, także internetowym), którego wykorzystanie zostało przez autorkę skrzętnie poświadczane w przypisach, a także w bardzo obszernej bibliografii.

Nie pisząc tylko „dziejów recepcji” Kornelia Sobczak dokonuje w swojej rozprawie trojakiemu zabiegu operacji analityczno-interpretacyjnych, które decydują

zarazem o odkrywczosci i wysokiej wartosci jej pracy : po pierwsze, odtwarza bardzo obszernie kontekst jej powstawania, zarowno jesli chodzi o autora, jak bohaterow, ktorych ksiazka dotyczy (rozdzialy 2-4); po drugie, bardzo blisko przyglada sie samej ksiazce, analizujac ja w sposob bardzo szczegolowy i „intensywny” zarazem oraz proponujac wlasna jej interpretacje (rozdzial 5); po trzecie, wpisuje *Kamienie na szaniec* w wazne dyskusje dotyczace polskosci i jej postaci oraz wojny i jej konsekwencji (rozdzialy 1 i 6).

Kornelia Sobczak w trzech kolejnych rozdzialach swojej pracy (w sumie ponad 200 stron) opisuje najpierw bardzo obszernie zycie, a zwlaszcza dzialalnosc harcerska Aleksandra Kamińskiego, a nastepnie srodowisko mlodych harcerzy z Gimnazjum i Liceum im. Stefana Batorego w Warszawie, ktorzy nastepnie zostana sportretowani w *Kamieniach na szaniec*. W tej partii pracy poszczegolne podrozdzialy stanowia czesto zarazem osobne, bardzo wartosciowe calosci interpretacyjne. Tak wiec autorka analizuje na przyklad szczegolowo pozostajacy w rękopisie dziennik Aleksandra Kamińskiego z lat 1921-1922 jako „pamiętnik kogoś, kto boryka się z kłopotami finansowymi, ubóstwem, brakiem czasu i ze swoim młodzieńczym usposobieniem”, traktujac go zarazem jako wazne zrodlo do wiedzy o stylu pisarstwa Kamińskiego – „mówionym i pisanym”, „osobistym i półformalnym” zarazem. Kornelia Sobczak pokazuje Kamińskiego jako kogoś, dla kogo harcerstwo jest sposobem dzialania w swiecie i przemiany swiata („uharceryć świat!), gdzie współwystepowac mogą ze sobą „duch chryścianizmu” oraz lewicowe ideały braterstwa, solidarnosci i wspolpracy. Samego Kamińskiego, „urozonego wychowawce”, pokazuje Kornelia Sobczak jako kogoś, komu „przez caly okres pracy harcerskiej w II Rzeczypospolitej bardzo zalezalo na wykorzenieniu z zycia spolecznego, publicznego, takze harcerskiego – nacjonalizmu, szowinizmu, antysemityzmu”. Wskazuje zarazem, ze czesto to sie nie udawalo, a w srodowiskach harcerskich z lat trzydziestych, rowniez tych z Gimnazjum i Liceum im. Stefana Batorego, ktorego czlonkowie staną sie potem bohaterami *Kamieni na szaniec*, nacjonalizm i antysemityzm byly obecne. W ogole Kornelia Sobczak opisuje bardzo obszernie kontekst polskich lat trzydziestych, z nasilajacymi sie w nich postawami nacjonalistycznymi i antysemitycznymi, jako wazny dla pelniejszego zrozumienia *Kamieni na szaniec*. Odslaniajac „ciemne” strony harcerstwa z tamtych lat, nie dokonuje zarazem w stosunku do konkretnych osob jednoznacznych ocen i uproszczonych kategoryzacji.

Osobny rozdział pracy poświęca autorka samej książce. W sposób bardzo drobiazgowy opisuje historię powstawania *Kamieni na szaniec*, przygląda się uważnie znaczącym różnicom między pierwszym i drugim wydaniem (z roku 1943 oraz 1944 i 1946), a także analizuje ich treść. Lektura *Kamieni na szaniec*, jaką proponuje Kornelia Sobczak, to lektura pełna wrażliwości (może nawet czułości) dla występujących w niej bohaterów, a zarazem „lektura gęsta” oraz lektura krytyczna, nie cofająca się przed zadawaniem żadnych, nawet najbardziej trudnych pytań (takich choćby jak pytanie o „dwie śmierci” – śmierć polską i śmierć żydowską, czy pytanie o sens bohaterstwa, które przybiera kształt „skatowanego ciała”, kiedy „<Polak w historii> jest także <człowiekiem w sytuacji>. Człowiekiem z kruchych kości i zakrzepłej krwi”).

Dwa ważne rozdziały pracy – ważne z powodu ich usytuowania (pierwszy i ostatni) oraz ich charakteru (*Kamienie na szaniec* wobec ważnych pytań dotyczących polskości i wojny) decydują ostatecznie o oryginalności i wartości pracy Kornelii Sobczak. Są to rozdziały, w których autorka sytuuje *Kamienie na szaniec* w kontekście ważnych dyskusji dotyczących postaw polskich w XX wieku. Posługuje się przy tym dwoma parami opozycji : „*bios* i *logos*” (Wacław Berent) oraz „mit i konkret” (Maria Janion), stając każdorazowo po stronie „biosu” i „konkretności”, dostrzegając jednak zarazem przyczyny, motywacje, źródła „logosu” i „mitu”. W ostatnim rozdziale opisuje powojenny „spór o Conrada”, a zwłaszcza opinie i stanowiska dotyczące nowej ekranizacji *Kamieni na szaniec* Roberta Glińskiego, a także obszernie i w sposób krytyczny prezentuje dwie postawy zajmowane wobec *Kamieni na szaniec*: Barbary Wachowicz oraz Elżbiety Janickiej, których sens i wzajemna opozycyjność zostają przez autorkę wydobyte w świetnie skonceptualizowanych dwóch tytułach podrozdziałów, stanowiących przekształcenie tytułów dwóch klasycznych prac Krzysztofa Pomiana: *Polska jako przedmiot wiary* oraz *Polska jako przedmiot wiedzy* (oryginalność tytułów podrozdziałów w tej bardzo obszernej pracy – jest ich 47 ! – w ogóle zasługuje na docenienie, bowiem stanowią one świetną konceptualizację rozprawy i ułatwiają jej lekturę czytelnikowi).

Nie mam wątpliwości, że Kornelia Sobczak napisała nie tylko bardzo dobrą pracę, spełniającą z nadmiarem wymogi stawiane rozprawom doktorskim (tu raz jeszcze,

bardzo krótko zwrócę uwagę na ogrom wykorzystanych źródeł, świetnie pożytkowaną literaturę podmiotową i przedmiotową; przejrzysty, przemyślany układ pracy; profesjonalnie sporządzone przypisy i bibliografię), ale także napisała bardzo ważną książkę (mam bowiem nadzieję, że jako książka będzie ona opublikowana), która może być istotnym głosem w toczącej się współcześnie debacie o „krytyce postaw polskich” (autorka odwołuje się tu do najnowszej książki Andrzeja Mencwela). Zarazem chcę podkreślić, że Kornelia Sobczak wyraźnie proponuje w tej debacie własne, oryginalne stanowisko : świadomie nie przywołuje tylko typologicznej matrycy polskich dyskusji, gdzie po jednej stronie jest żołnierskość, bohaterstwo i heroizm, a po drugiej cywilność, antybohaterstwo i antyheroizm (choć raz po raz pojawia się ona w pracy). Zamiast tego, czy też do tego, zadaje pytania o kształty i sens bohaterstwa, o jego wymiar społeczny, sonduje napięcia i relacje między „biosem” i „logosem” polskiej historii, a przede wszystkim zadaje pytania o sens wojny, opierając się na ugruntowanym refleksyjnie przeświadczeniu, że wojna jest „najstraszliwszym skandalem, jaki wymyśliła ludzkość”, na który – wedle autorki – zgody być nie może. I ta niezgoda nadaje jej rozważaniom o polskości i polskich postawach nowy, oryginalny wymiar. Jako taka, ta pięćsetstronicowa rozprawa jest bardzo ważna i bardzo nam potrzebna. A dodatkowo – co nie jest bez znaczenia – jest rozprawą świetnie napisaną, gdzie precyzja krytycznego języka łączy się z osobistym stosunkiem autorki do podejmowanych zagadnień.

Ryszard Rucinski.